

ROZPRAWY

Jerzy Bagrowicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wychowanie na czas przełomu

Pod wrażeniem okrucieństwa i barbarzyństwa obozów koncentracyjnych żydowski filozof Theodor Adorno (1903-1969) mówił: „Napisanie wiersza po Auschwitz jest barbarzyństwem”. Inni stawiają do dziś pytania w rodzaju: czy po Auschwitz, po łagrach, jest możliwa wiara, teologia, modlitwa? Niektórzy sądzą, że nie. Niemiecki teolog J. B. Metz zapytany: „Skąd wy, chrześcijanie, macie odwagę wierzyć i modlić się po Auschwitz?”, odpowiedział: „Możemy i musimy po Auschwitz wierzyć i modlić się, ponieważ wierzono i modlono się również w piekle Auschwitz”. Mówi się także o wychowaniu po Auschwitz, stawia pytania, czy ma ono sens, czy warto odnosić się do ustalonych przez wieki paradygmatów teorii i praktyki wychowawczej?¹.

Okrucieństwo systemów totalitarnych, które nazaczyły XX wiek to nie jedyny dramat przełomu naszego tysiąclecia. Ostatni wiek mijającej epoki przyniósł tak znaczące przemiany cywilizacyjno-kulturowe, że ich tempo i skala ciągle stawiają pytania o przyszłość i kształt kondycji człowieka żyjącego w zmieniającym się świecie, o jego wychowanie.

Nie wolno nam pomijać także tych przemian i uwarunkowań,

¹ J. Kochel, *Wychowanie po Auschwitz, w: Wychowanie religijne u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, red. R. Chalupniak, J. Kostorz, Opole 2001, s. 25.

w których dorasta młode pokolenie Polaków i w których dokonuje się dzieło edukacji. Nasza polska współczesność jest obciążona nakładającymi się na siebie zaległościami rozwojowymi, nieszczęściami dziejów, patologiami i błędami z odległej, ale i bliskiej nam przeszłości. Życie w tym miejscu Europy i w tym czasie jej rozwoju wymusza szybkie przemiany i przystosowania strukturalne i funkcjonalne, dotyczące zarówno państwa jako całości, jak i zachowań poszczególnych jednostek. Szybkie, a nawet gwałtowne przemiany stawiają nas przed wyzwaniem i zadaniami, które domagają się kształcenia i wychowania człowieka, który mógłby sprostać tym wyzwaniom².

W kontekście tych trudnych przemian i dramatów współczesnego świata słyszymy pytania: Jak wychowywać w czasach, które naznaczone są znamieniem holocaustu, łagrów, terroryzmu? Jak wychowywać w prawdzie i miłości, gdy w środkach przekazu dominuje przemoc, okrucieństwo? Jak uczyć życia, gdy upowszechnia się relatywizm moralny, a cywilizacja użycia wciąga coraz wyraźniej także młode pokolenie? Także pod adresem religii, chrześcijaństwa i poszczególnych Kościołów, edukacji religijnej kieruje się wiele natarczywych pytań. Oto niektóre z nich:

Czy ma dziś jeszcze sens wychowanie według Prawa danego ludziom na Synaju? Czy ma przyszłość wychowanie oparte na Ewangelii?

Co chrześcijaństwo może zaproponować dziś na polu wychowania? Jak powinna być realizowana wychowawcza misja Kościoła w społeczeństwie multikulturowym?

Czy Kościół nadaża za zmieniającą się współczesnością? Czy choć trochę rozumie współczesnego człowieka z jego syndromem „samotnego w sieci”? Czy Kościoły nie tracą bezpowrotnie współczesnej młodzieży? Czy zdają sobie sprawę z przemian religijności młodych? Co czynią dla ratowania młodych uwikłanych w synkretyzm religijny i nowe „religie”? i Jeszcze jedno pytanie: jak odnosić się na

² Por. Z. Kwieciński, *Edukacja jako nadzieja wobec zagrożeń współczesności*, „Keryks” 1(2004), s. 145-158.

narastającej w naszym kręgu cywilizacyjno-kulturowym coraz wyraźniejszej obecności islamu?³

Jest oczywiste, że nie jesteśmy w stanie podjąć wyczerpującej odpowiedzi na sformułowane wyżej pytania. Na niektóre z nich nie da się odpowiedzieć jednoznacznie, a na większość z nich odpowiedź wcale nie jest łatwa. Podejmijmy próbę rozmowy na niektóre z wyżej zgłoszonych kwestii.

Wychowanie jest zawsze kontekstualne

Wychowanie człowieka jest zawsze wpisane w konkretny kontekst i uwarunkowania polityczne oraz społeczno-kulturowe, a także eklezjalne. Z tymi uwarunkowaniami należy się liczyć nie tylko w praktyce wychowawczej, ale i w naukowej refleksji nad wychowaniem. Tempo przemian współczesnego świata sprawia, że kontekst wychowania i refleksji nad nim zmienia się szybciej niż to było w epokach poprzednich. Wychowanie jest procesem, który zawsze odbywa się między tradycją a współczesnością. Zakorzenie w tradycji jest podstawą i fundamentem, ale nie może zamykać na wyzwania współczesności, które wynikają najczęściej ze zmian mentalności zarówno wychowywanych, jak i wychowawców. Zmiany te dokonują się pod wpływem przemian cywilizacyjnych i kulturowych, nowych technologii zdobywania i przekazu informacji; są one tym gwałtowniejsze im bardziej mamy do czynienia z epoką w jakimś sensie przełomową. Podobno zawsze mamy do czynienia z czasami przełomowymi, są jednak takie okoliczności, które sprawiają, że wyraźniej widać tempo i jakość przemian. Schyłek XX i początki XXI jest – jak się wydaje – takim okresem przełomowym w historii, szczególnie widocznym w kręgu kultury śródziemnomorskiej i atlantyckiej. Zjawisko postępującej globalizacji, zakwestionowanie dotychczasowej absolutnej ważności norm moralnych i hierarchii wartości powiązanych z religią, indy-

³ Por. J. Bagrowicz, *Wychowanie człowieka jako osoby w świetle pedagogiki chrześcijańskiej*, w: *Pedagogika chrześcijańska. Tradycja. Współczesność. Nowe wyzwania*, red. J. Michalski, A. Zakrzewska, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 48-63.

widualizacja postaw i zachowań moralnych współczesnego człowieka – to tylko niektóre cechy sytuacji epoki zwanej ponowoczesną. Prowadzi to – szczególnie w wychowaniu – do zakwestionowania dotychczasowej wizji wychowania człowieka. Pluralizm myśli pedagogicznej, przejawiający się wielością prądów, nurtów, orientacji, doktryn czy ideologii wychowania, utożsamia się ze zjawiskiem relatywizmu, którego zwolennicy przekonują, że żadna z kategorii pojęciowych nie zawiera absolutnej i pełnej w sensie klasycznym prawdy oraz że wszystkie prądy i kierunki pedagogiczne są równe pod każdym względem²⁴. Rodzą się przeto ważne pytania o aktualność pedagogii, która ma oparcie w ewangelii Jezusa Chrystusa i tradycji chrześcijańskiego systemu wychowawczego. Czy nurt personalistyczny w wychowaniu należy do przeszłości? Jakie są w tym zakresie pytania i znaki nadziei?

Czy zmierzch kategorii personalizmu w wychowaniu człowieka?

Antropologia inspirowana chrześcijaństwem podkreśla, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga i jako taki stanowi osobową substancję, rozumny i wolny podmiot, niepowtarzalny w wymiarze ducha i ciała, pojęty jako „byt dla siebie”, którego nie wolni redukować do roli narzędzia. Z chrześcijańskiej wizji człowieka wynika dla pedagogiki jako nauki zadanie odzyskania i uratowania człowieka jako osoby w jej ogólnoludzkiej i wyjątkowej strukturze bytowej oraz urzeczywistnianie konkretnych procesów wychowawczych, mających na celu świadome odkrywanie człowieczeństwa w człowieku⁵. Personalizm chrześcijański wniósł w kulturę europejską niepodważalne wartości w naukę o człowieku, w jego wychowanie, w stosunek do człowieka w każdej jego sytuacji i ludzkiej kondycji. Jak podkreśla T. Halik, „Zachód nie zna wznioślejszej normy niż norma personalizmu i wyższej wartości niż «osoba», niezastąpiona indywidu-

⁴ B. Śliwerski, *Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenia, klasyfikacje, badania*, Kraków 2009, s. 59.

⁵ Por. T. Guz, *W poszukiwaniu chrześcijańskiej filozofii wychowania*, w: *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin 2007, s. 256-257.

alność”⁶. Przedmiotem wychowawczej troski – jak to podkreśla tradycja chrześcijańskiej doktryny wychowawczej – jest „człowiek w swej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony «obraz i podobieństwo» Boga samego” (Redemptor hominis, n. 13 i 14). Myśl tę wyrażał wielokrotnie papież Jan Paweł II ukazując, że u podstaw troski o człowieka leży antropologia adekwatna. Respektowanie godności człowieka jako podmiotu i osoby jest według niego istotnym kryterium humanizmu czy antyhumanizmu, tak indywidualnych ludzi, jak też ideologiczno-społecznych systemów⁷. Jesteśmy jednak współcześnie świadkami antypersonalistycznych deklaracji o dekonstrukcji podmiotu ludzkiego, śmierci człowieka czy wyczerpaniu swej mocy kulturotwórczej przez kategorie personalizmu⁸. Rzekomo podstawą przeżywania się czy odrzucenia tych kategorii ma być współczesny pluralizm kulturowy, który proponuje wiele różnych interpretacji rzeczywistości, prawdy o człowieku i – jego wychowaniu. Józef Życiński przypominał, że kategoria personalistyczna należy do najstarszych kategorii określających kondycję człowieka, nie tylko w sensie biblijnym, ale i filozoficznym. Dziś proponuje się inne podejście do podstawowego pytania o człowieka; na miejsce centralnego ongiś pytania: „kim jestem?” pojawia się pytanie: „gdzie jestem?”. Współczesność stawia pytanie o tożsamość człowieka widząc go w sytuacji nomady przemieszkującego w hotelach⁹. Symptomatyczna dla tego sposobu widzenia człowieka wydaje się odpowiedź, którą na pytanie dziennikarza udzieliła amerykańska tenisistka Serena Williams. Życie sportowca uczestniczącego w kolejnych turniejach wymusza ciągle przemieszczanie się w coraz to nowe rejonny świata, zmiana środowiska jest stałym elementem codzienności. Dziennikarz pytał: ”Gdzie tak naprawdę czuje się pani u siebie?”. Tenisistka odpowiedziała: „Wszędzie tam, gdzie mogę realizować moją

⁶ T. Halik, *Zachęszu! Kazania na niedziele i święta*, Kraków 2006, s. 213.

⁷ Por. J. Bagrowicz, *Od redakcji*, „Paedagogia Christiana” 2(20)/2007, s. 5-6.

⁸ Por. J. Życiński, *Personalizm po śmierci podmiotu ludzkiego*, w: *Personalizm polski*, red. M. Ru-secki, Lublin 2008, s. 9.

⁹ Tamże, s. 10.

kartę kredytową”. Ciągłe pobyty w hotelach, ciągła zmiana i poczucie tymczasowości kształtuje u współczesnego człowieka Zachodu poczucie anonimowości i samotności. Dobrze oddaje tę sytuację Emil Cioran: „Od 25 lat mieszkam w hotelach. Ma to swoją zaletę; nie jest się nigdzie na stałe. Na niczym człowiekowi nie zależy, prowadzi życie przechodnia”¹⁰.

Wyżej zarysowana sytuacja wskazuje na coraz częstsze zjawisko wykorzenia człowieka z wielkiej tradycji kulturowej. Owo wykorzenie czy bezdomność człowieka może być zarówno na poziomie wartości, gdy żaden system tradycyjnych wartości nie jest akceptowany, jak i na poziomie kulturowym, gdy świat ludzkiej kultury staje się obcą rzeczywistością, z której człowiek chciałby uciec, bądź w wirtualną przestrzeń Internetu, bądź też w świat złudzeń generowanych przez narkotyki, czy też w hałas współczesnej reklamy, emisje telewizyjnych *reality show* czy świat mirażu kolejnych seriali.

Dlatego też próbuje się dziś odejść od tradycji personalistycznej i zastąpić ją botaniczną metaforą kłacza. „Kłacz nie ma wyraźnego określonego korzenia ani pnia; jego splecione odgałęzienia stanowią zaprzeczenie tego, co tradycyjnie zwykliśmy nazywać strukturą. Ich wszystkie części zapętłają się bowiem wzajemnie bez udziału ośrodka centralnego. Podobnie skomplikowana ludzka egzystencja nie może już być ujmowana w personalistycznych kategoriach, których bronili chrześcijaństwo, gdyż ma ona naturę kłacza pozbawionego linearnej struktury, złożoną jak dramatyczny los istot ludzkich skazanych na wieczne niedopełnienie”¹¹. Model kłacza opisujący życie współczesnych nomadów jest przyjmowany przez wielu współczesnych jako istotna próba odpowiedzi na pytanie o egzystencjalny wymiar ludzkiej kondycji. Wielu jednak kwestionuje tę propozycję jako odległą od realnych problemów nurtujących współczesnego człowie-

¹⁰ E. M. Cioran, *Z niewydanych zeszytów*, „Zeszyty Literackie” 63 (1998) nr 3, s. 56-61. Cyt. za: J. Życiński, j. w. s. 10.

¹¹ J. Życiński, j. w., s. 11; por. J. Bagrowicz, *Wychowanie osoby w służbie integralnego rozwoju człowieka, w: Wychowanie do wartości w świecie cyberkultury*, red. B. Bilicka, Toruń 2012, s. 169-181.

ku coraz częściej rozczarowanego kulturą postmoderny. Są i tacy, którzy sądzą, że taki model jest przejawem odrzucenia przez Zachód cywilizacji judeochrześcijańskiej, a Peter Sloterdijk nazywa współczesną ludzkość mianem „ostatniego człowieka”. Ostatni człowiek, na prekór zasadom biologicznej walki o byt, nie chce się rozmnażać, lecz bawi się sam sobą jako finalnym stanem ewolucji. Daje to „wielkoskalową zabawę w samobójców, realizowaną także w doświadczeniach, które człowiek przeprowadza na samym sobie, demonstrując wolność eksperymentowania aż po granice samozniszczenia”¹².

Znaki nadziei

Nie można jednak da się uwieść kasandrycznym wizjom przyszłości, czy też wpadać w przygnębienie ani tym bardziej propagować filozofii dla frustratów. Bicie w dzwon na trwogę jest dobre tylko wtedy, gdy się chce obudzić uspiionych. Gdy jednak przebrzmia dźwięki dzwonów, należy pytać o sens współczesnych przemian cywilizacyjno-kulturowych, o stosunek człowieka do zagrożeń, o szanse, jakie stwarza współczesność, o aktywny współdziałanie w „czynienie ziemi poddaną”, czyli o służbę człowiekowi i światu, o możliwości czynienia dobra i odrzucenia zła. Chrześcijaństwo nie jest religią czarnych wizji przyszłości, ale zwiastuje nadzieję, czemu dał wyraz papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*.

Współczesność zdaje się rodzić nadzieję na ożywienie wysiłków w poszukiwaniu utraconego sensu, tak typowego dla postmodernizmu. Kultura modernistyczna wskazywała na określony sens egzystencji i możliwości samorealizacji. Obecnie, gdy na znaczeniu stracił sens życia określony w tradycji, każdy człowiek staje przed koniecznością samodzielnego znalezienia celu. Relatywizacja systemów wartości, charakterystyczna dla ponowoczesności, utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia znalezienie celu i sensu życia¹³. Człowiek w ponowocze-

¹² P. Sloterdijk, *Essai d'intoxication volontaire*, Paris 1999, s. 14 (cyt. za J. Życiński, j. w., s. 12).

¹³ Por. J. Mariański, *Młodzież – sens – Kościół. Wspólne poszukiwanie drogi, w: Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*, red. G. Witaszek, Lublin 2000, s. 86-89.

sności żyje w atmosferze tymczasowości, a nastawiony na konsumpcję dąży do osiągnięcia pełni satysfakcji przez ucieczkę w to, co łatwe i przyjemne. Skutkiem tego jest rozszerzanie się w wielu przypadkach braku orientacji życiowej¹⁴. Natomiast przeciwstawną tej postawie jest coraz częściej spotykana tendencja „ucieczki w pewność fundamentalizmu”¹⁵.

Tragicznym w skutki przejawem słabości postmodernizmu jest zamieranie umiłowania dla prawdy. W atmosferze dekadencji wszystko przyczynia się do tego, by doprowadzić ludzi do bezmyślności, unikania wysiłku, bezrefleksyjnego poddawania się temu, co użytkowe, obliczalne i nadające się do natychmiastowej konsumpcji.

Wskazuje się dziś na znaki budzącej się tęsknoty za odnalezieniem utraconego sensu. Pośród form tego poszukiwania na pierwszym miejscu zaznacza się ponowne odkrycie innego. Bliźni, przez sam fakt istnienia jawi się jako dostateczna racja bytu i współżycia razem z innymi, jako wyzwanie by wyjść poza siebie i podjąć zaangażowanie na rzecz drugich. Rosnąca świadomość potrzeby solidarności na płaszczyźnie międzyosobowej, społecznej i międzynarodowej zdaje się objawiać jako znak poszukiwania straconego sensu.

Zdaje się odżywać pragnienie perspektywy osobistego sensu, powrót do sacrum. Tu jawi się poważna szansa dla roli, jaką w poszukiwaniu sensu odgrywa chrześcijaństwo.

Perspektywa, którą ono wskazuje prowadzi do pełni, której jednak nie da się osiągnąć jedynie w realizacji zadowolenia z osiągnięć doczesnego wymiaru życia. Dlatego też należy ze spokojem patrzeć na

¹⁴ Por. J. Mariański, *Religijność młodzieży polskiej*, Ethos 23(1993), s. 97-112; tenże, *Młodzież współczesna wobec wartości*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 6(1994), s. 135-159; J. Bagrowicz, *Współczesna młodzież*, Ateneum Kapłańskie 128(1997), s. 3-15; W. Piwowarski, *Młodzież a wartości podstawowe*, w: L. Adamczuk (red.), *Religia w dobie przełomu w Polsce*, Warszawa 1991, s. 106-134.

¹⁵ Zob. M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 1997; K. L. Schipperges, *Spółczesność egalitarne i związane z nim zagrożenia*, tłum. L. Balter, Communio 9(1994), s. 274-278; W. Wiegand, *Religiöse Erziehung in der Lebenswelt der Moderne. Zur sozialwissenschaftlichen und theologischen Grundlegung eines pragmatischen Modelles religiöser Erziehung*, Wilhelmsfeld 1994; Z. Sarelo, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, w: tenże (red.), *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Warszawa 1995, s. 9-27.

zachodzące przemiany. Nie jesteśmy powołani do oplakiwania niegdysiejszych szlaków i wyblakłych barw życia. Jesteśmy jednak wezwani do pamięci o tych wartościach, które kształtowały kulturę człowieka przez tysiące lat i prowadziły go do ciągłego wysiłku „stawania się bardziej człowiekiem”, jak to określił Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu. Należy być świadomym wartości, które wniosła w nasze dziedzictwo ludzka kultura: szacunek dla prawdy, pragnienie wolności, altruizm i poświęcenie, solidarność, przyjaźń i współczucie. U podstaw tych wartości jest niezbywalne dziedzictwo chrześcijaństwa. Należy sobie jednak zdawać sprawę z zagrożenia, jakim jest niebezpieczeństwo duchowej próżni w Europie. Chrześcijaństwo nie może rezygnować z wysiłku duchowego odrodzenia naszego kontynentu i ma tu doświadczenie wieków. Już niejednokrotnie w jego łonie rodziły się impulsy odrodzenia, które przynosiło nadzieję na odnalezienie sensu życia pośród krzyku zwiastunów śmierci Boga.

Chrześcijanin – jak to genialnie wskazał św. Augustyn – jest człowiekiem dwóch miast: ludzkiego i Bożego. Dzieląc niepokoje ludzkiego miasta, należy dążyć do Bożego miasta, by poszukiwać wartości nie z tego świata, które wskazują ostateczny sens naszej życiowej drogi i codziennej krzątaniny. Szacunek dla poszukiwań współczesności, także dla jej pluralistycznego oblicza, może przecież być nadzieją na takie spojrzenie na człowieka, które będzie spójne z jego chrześcijańską wizją. Powrót do wartości personalistycznych w życiu społeczno-politycznym wydaje się rodzić nadzieję na pokonanie jednostronnej wizji życia ukierunkowanego na konsumpcję i prawa zysku. Cywilizacja wolnego rynku bez wskazania na etyczny wymiar nowoczesnych demokracji prowadzi do degradacji człowieka i podporządkowuje jednostkę często nieludzkim warunkom życia i wręcz niewolniczej pracy w tzw. nowoczesnym społeczeństwie.

Chrześcijaństwo nie rezygnowało nigdy z realizacji misji wychowania człowieka, podkreślało niezbywalne prawa człowieka do wychowania. Dlatego też realizacja pedagogii Ewangelii jest służbą człowiekowi, zwłaszcza wtedy, gdy panuje pewien chaos światopoglądowy.

dowy i mnożą się idee, które mogą stanowić źródło zagrożenia dla dobra ludzkiej osoby.

Poważną rolę do odegrania ma edukacja religijna, zwłaszcza w jej służbie odkrywania sensu życia i ukazywania integralnej wizji człowieka. To fundament, na którym buduje wychowanie. Oznacza to, że w wychowaniu należy roztropnie łączyć to, co nowe z tym, co trwale w dziedzictwie kulturowym. W takim odczytywaniu natury wychowania spotykają się we wspólnym poszukiwaniu wyznania chrześcijańskie. Mają one wiele do zaoferowania nie tylko w obszarze własnej duchowości, ale i w wymiarze ekumenicznych kontaktów i współpracy, także w edukacji religijnej. Edukacja inspirowana Ewangelią stawia przed nami realizację ważnego zadania, a mianowicie pedagogii dialogu. Uczestnicząc w spotkaniach naukowych i pisząc opinie o pracach pedagogiczno-katechetycznych w realizowanych w tej uczelni, mogłem lepiej poznać pokłady bogactwa tradycji wychowawczej protestantyzmu i prawosławia, także naukowego dorobku, z którego możemy coraz szerzej korzystać, nie tylko zresztą w pedagogice religijno-moralnej, ale i ogólnej.

Kościół środowiskiem wychowania

Mimo kryzysu, jakim Kościół jest wielokrotnie dotykany, jest on nadal środowiskiem inicjacyjnym i katechumenalnym, ważnym dla budowania religijnej tożsamości młodych. W nim mogą oni rozwijać się duchowo i otrzymać pomoc w kształtowaniu pracy nad charakterem i samowychowaniem. Tu także kształtuje się ich dojrzewanie ku pełni człowieczeństwa – ku świętości. Tu doświadczają Kościoła jako środowiska zbawienia i wspólnoty służącej ich naturalnemu rozwojowi. Tylko Kościół ciągle się odnawiający może być środowiskiem inicjacji religijnej młodych. Są oni niezwykle wrażliwi na to, jak pełni on misję świadka Ewangelii. Słowo Boże bowiem nie jest skuteczne, jeśli nie jest poparte doświadczeniem życia Kościoła, faktami, które wyja-

śniają głoszenie słowa Bożego – zauważał J. Colomb¹⁶. Takie ujęcie skuteczności przepowiadania było zawsze aktualne, ale dziś szczególnie jest ono ważne, współczesny człowiek bowiem przestał być wrażliwy na słowo, na wezwanie, na deklaracje, które nie są poparte faktami i za którymi nie idą czyny¹⁷.

Czy potrzebny jest powrót do źródeł?

W chwilach kryzysu kulturowego, zwłaszcza w takiej dziedzinie, jaką jest nauka o człowieku i jego wychowaniu, warto wrócić do źródeł. Współczesne pokolenie, szczególnie to młodsze, znajduje się w obliczu – jak się wydaje – jednego z poważniejszych przełomów cywilizacyjno-kulturowych. Dla niektórych z nich sytuacja ta zagraża przerwaniem ciągłości tradycji kulturowej i religijnej. Wydaje się, że dość dobrze oddaje to zjawisko spostrzeżenie George’a Weigla z jego książki „Katedra i sześcian” (2005). Pisze on m.in. „Na zachodnim krańcu osi, która dzieli Paryż od Luwru, biegnie wzdłuż Pól Elizejskich pod Łukiem Triumfalnym i krzyżuje się z Sekwaną na Moście Neuilly, stoi Wielki Łuk, La Grande Arche De la Défense [...]. Wielki Łuk jest ogromnym otwartym sześcianem, wysokim na 40 pięter, szerokim na 116 metrów, zbudowanym ze szkła i białego karraryjskiego marmuru. Na dachu Wielkiego Łuku urządzono „taras z nieporównywalnym widokiem na francuska stolicę od Tuilleries po Luwr i dalej Île de Cité, Saint Chapelle i Notre Dame. Wysokie na trzy piętra poddasze Łuku mieści także międzynarodową Fundację Praw Człowieka. François Mitterand chciał, żeby Wielki Łuk był pomnikiem praw człowieka, czymś stosownie gigantycznym dla uczczenia dwusetnej rocznicy Rewolucji Francuskiej i Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. W jednym z przewodników Wielki Łuk nazwano «Łukiem Braterstwa». Ten sam przewodnik [...] głosił, że cała katedra Notre Da-

¹⁶ Por. J. Colomb, *De quelques conditions doctrinales et spirituelles pour l'annonce de Jésus-Christ à l'homme d'aujourd'hui*, *Vérité et vie* 20(1968), z. 577, s. 1-20.

¹⁷ Por. J. Bagrowicz, *Uwarunkowania skuteczności katechezy. Studium pastoralno-katechetyczne w oparciu o dorobek Josepha Colomb*, Włocławek 1993, s. 86-87; J. Gaever, *Prima evangelizzazione*, Torino 1990, s. 19-26.

me, z wieżami i iglicami, zmieściłaby się bez trudu wewnątrz Wielkiego Łuku”. I nieco dalej Weigl stawia pytania: „Która kultura, zastanawiałem się, broniłaby praw człowieka? Która kultura bardziej zdecydowanie strzegłaby moralnych podstaw demokracji? Czy ta, która zbudowała ten wspaniały, racjonalny, kanciasty, geometrycznie idealny, lecz istotowo pozbawiony treści sześcian? Czy może kultura, która stworzyła sklepienia i guzy, gargulce i skrzydlate przypory, narożniki i szczeliny, te asymetrie i niepowtarzalność Notre Dame i innych wielkich katedr Europy?”¹⁸.

Nie wydaje mi się, aby wraz z wybudowaniem Wielkiego Łuku odchodziła w cień kultura i bogactwo Notre Dame. Te dwa symbole: katedra Notre Dame i Wielki Łuk nie są w gruncie rzeczy przeciwstawieniem dwu różnych tradycji cywilizacyjnych i kulturowych, ale symbolem przemian, a więc w gruncie rzeczy znakiem ciągłości. Wielki Łuk może być znakiem czy symbolem nowych czasów i nowej kultury. Nie sądzę jednak, aby był znakiem zerwania z tradycją czy znakiem przeciwstawienia się chrześcijańskiej tradycji w Europie i wszędzie tam, gdzie w różnych epokach zapuściła ona korzenie. Jest natomiast prawdą, że współczesny człowiek, zwłaszcza młody, w laicyzującej się współczesnej epoce, może mieć kłopoty z własną tożsamością, szczególnie wtedy, gdy zafascynowany ogromem Wielkiego Łuku zapomni o korzeniach kultury nie tylko zresztą europejskiej. Kultury tej nie da się pojąć inaczej jak tylko w jej organicznej całości i więzi z jej korzeniami. Dlatego też w edukacji należy pamiętać o ważnej mądrości sięgania nie tylko do tego, co nowe, ale i do tego, co stare, zgodnie ze słowami Jezusa Chrystusa: „Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52)¹⁹.

Rzeczy nowe wcale nie przekreślają tego, co stare, co jest fundamentem i na czym budowano kulturę. W jej treść od początku hi-

¹⁸ G. Weigl, *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, Warszawa 2005, s. 7-8 n.

¹⁹ J. Bagrowicz, *Towarzystwo wzrastaniu. Z dyskusji o metodach i środkach edukacji religijnej młodzieży*, Toruń 2006, s. 285-286.

storii człowieka była wpisana religia. Dyskusja o istotnych problemach edukacji nie może pomijać związku religii i kultury.

Rola wspólnot żywego Kościoła

Nie powinno się także zapominać o ważnej roli, jaką odgrywają w Kościele wspólnoty i ruchy religijne, które rodzą się współcześnie w łonie Kościoła. Mają one duże znaczenie dla rozwoju religijno-moralnego młodych. Młodzi łatwo godzą się na oczywisty synkretyzm doktrynalny charakterystyczny dla sekt, ruchów parareligijnych, czy niektórych ruchów religijnych. Wynika to niewątpliwie ze słabej identyfikacji młodych z przesłaniem swoich macierzystych Kościołów, słabej znajomości zasad wiary, nikłej łączności z tradycją religijną. Wpłynęła na to niewątpliwie współczesna relatywizacja wszelkich norm i zasad, charakterystyczna szczególnie dla cywilizacji Zachodu. Dla wielu młodych religia przestaje przeto być źródłem prawdy. Synkretyzm religijny, charakterystyczny dla wielu tzw. nowych religii młodzieżowych jest także pochodną synkretycznego charakteru współczesnej kultury. Warto przypomnieć bardzo ważną prawdę wychowawczą: gdy młodzi mają wsparcie w wierze na co dzień praktykowanej we wspólnocie wiary, czy to będzie wspólnota parafii lub gminy chrześcijańskiej, a zwłaszcza wspólnota wiary w gronie rówieśników, to istnieje szansa, że łatwiej będzie im oprzeć się naciskowi laicyzującego się środowiska. Bardziej szczegółowe podjęcie tej problematyki przekracza ramy niniejszego wykładu.

W naszej polskiej najnowszej historii przed edukacją, a zwłaszcza edukacją inspirowaną Ewangelią, stoi poważne zadanie odpowiedzi na ważne pytania dotyczące wychowania w sytuacji zarówno umiejętności korzystania z tego wielkiego, ale i trudnego daru wolności, jak i pojawiających się niebezpiecznych tendencji relatywizacji prawdy o człowieku. Wraz z wolnością polityczną i otwartością informacyjną przyszły do nas szerokim i często niekontrolowanym strumieniem różnorakie oferty kulturowe i światopoglądowe. Można powiedzieć, że zastały one nas bardzo słabo przygotowanych do ich

krytycznego i świadomego odbioru. Mimo ponad dwudziestu lat wolności i samodzielności etos Polaków domaga się nadal budowania respektu i szacunku dla pracy, własnej i cudzej, poszanowania prawa, miłości Ojczyzny, poszanowania cudzej własności, solidarności społecznej i miłości bliźniego, obrony życia i szacunku dla przyrody. Przed Kościołami stoi wyzwanie pracy organicznej: mniej hasła, a więcej mistagogii w bogactwo przesłania Ewangelii, tradycji i dziedzictwa liturgii, w aktualność Dekalogu i Kazania na górze. Obecna sytuacja dowodzi bowiem, że troszcząc się o autorytet Kościoła, o życie wspólnot religijnych, zbyt mało uwagi poświęca się trosce o poczucie tożsamości wiary dzieci, młodzieży i dorosłych. Jeżeli człowiek ma się odnaleźć i ostać w demokratycznym i pluralistycznym społeczeństwie, gdzie funkcjonują różne światopoglądy, potrzebuje wzmocnienia tożsamości. Bez posiadania własnego punktu oparcia będzie igraszką różnych modnych trendów. Przed wychowawczą misją Kościołów stoją więc ważne zadania. Fundamentem naszej nadziei na ich wypełnienie jest nie tylko troska o naszą ludzką kompetencję w tym zakresie, ale i zaufanie Jezusowi Chrystusowi, Temu, który jest nie tylko Mistrzem i Wychowawcą, ale i Zbawicielem człowieka.

Upbringing in the times of a break-through

Rapid, sometimes dramatic changes associated with socio-politics, culture and world-views make the people of today face challenges and duties which in due course call for specific kind of education and upbringing, so as man is able to meet the challenges and find a sense of life in a multicultural society.

We often hear questions posed in the context today's difficult changes and present-day dramas – How to bring people up in the times stigmatised with holocaust, gulag force labour camps, terrorism? How to bring people up in truth and love, when life has been domi-

nated with violence and cruelty? How to teach life, when moral relativism has become omnipresent and the “make the most of life” civilisation has attracted the youngest generation? A whole array of persistent questions is also addressed at religions, Christianity, particular Churches, and religious education. Some of them are quoted here:

Does it still make sense to bring people up in accordance with the Laws bestowed on people on Sinai? Is there any future for Gospel-based upbringing?

What does Christianity have to offer with respect to upbringing? How to realise the Church’s educational mission in a multicultural society?

This study does not provide ready-made solutions as the answer to the later questions. It clearly indicates the values which take from Jesus Christ’s gospel as well as Christian upbringing heritage which is more twenty centuries old. Today’s Christian Churches face the obligation of organic work; there should be fewer slogans and more mystagogue inspired by the richness of gospel’s message, tradition and liturgical heritage, attractiveness of the Decalogue’s and the Sermon on the Mount’s moral injunctions.